

Orędzie dla Mirjany z 02.10.2017 r.

„Drogie dzieci, mówię do was jako matka, prostymi słowami, lecz pełnymi miłości i troski o moje dzieci, które zostały mi powierzone przez mojego Syna. Natomiast mój Syn, żyjący w wiecznym „teraz”, przemawia do was słowami życia i zasiewa miłość w otwartych sercach. Dlatego proszę was, apostołowie mojej miłości, miejcie otwarte serca, zawsze nastawione na miłosierdzie i przebaczenie. Zgodnie z [nauką] mojego Syna zawsze przebaczycie bliźnim, gdyż będzie w was pokój. Moje dzieci, troszczcie się o swoją duszę, gdyż tak naprawdę jedynie ona do was należy. Zapominacie, jak ważna jest rodzina. Rodzina nie powinna być miejscem bólu i cierpienia, lecz miejscem zrozumienia i czułości. Rodziny, które próbują żyć według [nauki] mojego Syna, żyją we wzajemnej miłości. Kiedy mój Syn był jeszcze mały, mówił mi, że wszyscy ludzie są braćmi. Zatem zapamiętajcie, apostołowie mojej miłości, że wszyscy ludzie, których spotykacie, są waszą rodziną, są – według mojego Syna – braćmi. Moje dzieci, nie traćcie czasu na rozmyślanie o przyszłości i nie niepokójcie się. Troszczcie się jedynie o to, jak dobrze przeżyć każdą chwilę zgodnie z wolą mojego Syna, a będziecie mieć pokój. Moje dzieci, nigdy nie zapominajcie o modlitwie za swoich pasterzy. Módlcie się, aby oni mogli wszystkich ludzi zaakceptować jako swoje dzieci i by zgodnie z wolą mojego Syna stali się dla nich ojcami duchowymi. Dziękuję wam”.

Nie traćcie czasu

Moje dzieci, nie traćcie czasu na rozmyślanie o przyszłości i nie niepokójcie się. Troszczcie się jedynie o to, jak dobrze przeżyć każdą chwilę zgodnie z wolą mojego Syna... Nasza ukochana Matka pełna miłości i troski o powierzone Jej dzieci, uczy nas, co to znaczy być chrześcijaninem, czyli człowiekiem, który jest absolutnie świadomy, że potrzebuje Zbawiciela i dopóki żyje na ziemi bezustannie jest w procesie nawrócenia. Jezus kochał wolę Ojca i żył dla niej, posłał się nią: „Powiedział im Jezus: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło» (J 4,34).

My mamy stać się Chrystusem żyjącym w nas, rozumiem więc, że powinnam rozbudzać w sobie głód woli Bożej, głód pokarmu, którym powinnam posilać się jako chrześcijanka. Tak, bo bez woli Boga nie może być ani prawdziwego życia chrześcijańskiego, ani świętości.

Nasza Matka w prostych słowach opisuje, co właśnie robi dla nas nasz Pan i Bóg: *mój Syn, żyjący w wiecznym „teraz”, przemawia do was słowami życia i zasiewa miłość w otwartych sercach...* „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15,17). „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5b).

Oszalały świat, potrzebuje Jezusa w nas! Mamy w Nim, z pomocą Matki, stać się **darem** dla pozbawionego Pokoju świata. Bóg nie chce zbawiać świata bez nas, bo stworzył nas do godności dziedziców Króla! Potrzebuje więc naszej odpowiedzi, naszej współodpowiedzialności za powierzone nam dziedzictwo. Jako chrześcijanka mam świadomość, że **sama z siebie** nie jestem w stanie stać się taka, jaką chce mnie widzieć Abba w Swoim Synu.... Niech będzie Bóg uwielbiony za dar Królowej Pokoju! Niech objawia się Jego chwała dzięki naszemu posłuszeństwu Maryi!

Duchu Święty, uzdolnij nas do całkowitego posłuszeństwa Tej, Która przyjęła Żywego Boga w Siebie! Wołam w imieniu nas wszystkich o dar uważności i naśladowania Maryi, Którą do nas posłałeś, Niewiasty, przenikniętej Bogiem jak nikt!

Łaska, która ma moc upodobnić nas do Jezusa, bezustannie wylewa się na nas, ale niestety ciągle jeszcze nie potrafimy jej przyjmować. Maryja diagnozuje źródło naszych problemów: *...proszę was, apostołowie mojej miłości, miejcie **otwarte serca, zawsze nastawione na miłosierdzie i przebaczenie...*** . Chodzi o to, bym aktywnie pokonywała w sobie marazm duchowy, moje Ignięcie do „świętego spokoju”, który każe mi się ociągać w walce o zmianę mojego myślenia i reagowania. Jak łatwo ulegać ludzkim odruchom, zmęczeniu psychicznemu i fizycznemu.

Uświadamiam sobie, że posłana do nas Gospa, usiłuje nam pokazać, czym jest wzrastanie w łasce, aby każdy mógł wybrać, tak jak Ona, w wolności *życie*.... Otwartość na wylewane Łaski,

to wzrastanie w miłości, to wchodzenie w coraz głębszą łączność z Ojcem i z Jego Synem w Duchu Świętym..... i tą łącznością obejmować braci.

Rozumiem, że muszę zdecydować się na walkę z tym, **co wydaje mi się**, że jest mną. O otwartość na Łaskę muszę zawalczyć, muszę jej tak potrzebować w swoim jestestwie, *jak wyschła ziemia wody*, jak tonący człowiek walczący o następny wdech życiodajnego powietrza.... bo każdy otrzymuje tyle Łaski, na ile jego serce i umysł jej pragną.

Nasza Królowa usiłuje wzbudzić w nas pragnienie wejścia w taki wewnętrzny stan otwarcia, aby Bóg miał możliwość nasycać nas Swoim Pokojem. Kochani Siostry i Bracia, prawda jest taka, że nie tylko światu bardzo go brakuje. Wystarczy pójść za wskazówką Gospy, aby zbadać poziom Bożego Pokoju w nas: **zawsze przebaczyć bliźnim, gdy będzie w was pokój**.

Świat przyciąga ludzką uwagę, wpływa na myślenie i emocje, a przez to na nasze wybory. Trudno uwierzyć, ale pozwalamy na to, aby to, co stworzył Bóg zakłócało naszą uważność skierowaną na Źródło Wszystkiego. Królowa Pokoju zachęca nas, abyśmy zaczęli *troszczyć się o naszą duszę, gdyż tak naprawdę jedynie ona do nas należy*. Maryja zachęca też, abyśmy zmienili swoje poranione wyobrażenie o relacji w rodzinie i poczuli wagę fundamentalnej roli jaką pełni w Kościele Pielgrzymującym. *Zapominacie, jak ważna jest rodzina. Rodzina nie powinna być miejscem bólu i cierpienia, lecz miejscem zrozumienia i czułości*.

Nasza Matka jest Stolicą Mądrości, więc nie udaje, że nie wie o naszej kondycji duchowej i emocjonalnej i to dodaje mi otuchy. Królowa uspokaja, że wystarczy, abyśmy **próbowali żyć w swoich rodzinach według [nauki] Jej Syna**, a wtedy pojawi się *życie we wzajemnej miłości*. Jeśli zacznę żyć we wzajemnej miłości w swojej rodzinie, dzięki przyjmowanej Łasce, wtedy Pan poszerzy moje serce i uzdolni do przeżywania Jego nauki, o której przypomina Maryja: *zapamiętajcie, apostołowie mojej miłości, że wszyscy ludzie, których spotykacie, są waszą rodziną, są – według mojego Syna – braćmi*.

Chcę Cię słuchać kochana Matko, chcę mieć otwarte serce, chłonać Twoje rady i wprowadzać je w życie. To bardzo trudne „wyjść”, świadomie i dobrowolnie, *do braci*, którzy nie będą nas rozumieć, raczej wyśmiewać i pragnąć zniszczyć. A jednak to właśnie Ci nasi Siostry i Bracia, potrzebują najwięcej Miłości. Miłości Ukrzyżowanej: *„Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”*(Łk 23,34). Dlatego, Matko, pragnę z ochotą, bez ociągania, poddawać się procesowi nawracania, **bo świat już nie ma czasu na moje lęki, niewierności i uniki**. Jezus pragnie dusz! Ojciec tęskni za Swoim stworzeniem! Matko moja potrzebuję mocy Ducha Świętego, Którego jesteś Oblubienicą. Jestem taka słaba. Mam świadomość, że żyję w rzeczywistości Kościoła Walczącego, dlatego nie ominą mnie, ani moich Sióstr i Braci bitwy o wybory, o postawę Miłości Ukrzyżowanej.... ale Ty Matko prowadzisz nas, pewną ręką, do Swojego Syna, Jezusa, Który jest Drogą Powrotu, którego Imię brzmi **„Niech się tak stanie”**.....

Gospa nie zapomina nigdy o swoich ukochanych synach, naszych kapłanach. Zagubiony świat potrzebuje pasterzy, którzy w mocy Miłości Ojca i Syna *będą w stanie zaakceptować wszystkich ludzi i stać się dla nich ojcami duchowymi*.

Maryjo, troskliwa Matko, nie wiem jak skutecznie otwierać nasze serca? A chcę tego dla siebie, dla moich Sióstr i Braci. Pragnę tego dla naszych kapłanów! Pomóż nam wydostać się z tej przeszkody, która uniemożliwia nam namacalne odczucie potężnej Obecności Żywego Boga. Widzimy, słyszymy, rozumiemy, a ciągle za mało w nas Chrześcijaństwa.... Maryjo, najlepsza Wstawienniczko módl się za nami. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła